„Z doków portowych—do sławy światowej" (na str. 2-ej)

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji!

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, niedziela 23 czerwca 1935 r Nr. 172

Dyplomaci radzą nieustannie nad rozbrojeniem, a
państwa zbroją się bez przerwy
Podróże polityczne po układzie morskim Anglji z Niemcami

LONDYN (A.T.E.) Wbrew poprzednim projektom minister dla spraw Ligi Narodów Eden wyjechał do Paryża wczoraj po południu.

Z kół urzędowych donoszą, że min. Eden po odbyciu narad w Paryżu uda się do Włoch.

Rząd angielski wskazał kierownikom polityki włoskiej na użyteczność nawiązania bezpośredniego kontaktu po rozmowach min. Edena z Lavalem. W tym celu min. Eden uda się do Włoch, aby omówić z Mussolinim te same kwestje, które będą poruszone w Paryżu, a mianowicie sprawy morskie oraz kroki, które należy podjąć celem realizacji paktu lotniczego państw zachodnich.

Rząd angielski otrzymał przychylną odpowiedź od szefa rządu włoskiego Mussoliniego.

Tematem rozmów w Paryżu będzie zagadnienie zbrojeń i bezpieczeństwa w związku z angielsko - niemieckim układem morskim.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin poseł konserwatywny Edward Williams zainterpelował premjera Baldwina, czy układ angielsko - niemiecki nie może być uważany jako dowód, że rząd angielski pragnie zawrzeć inne układy dwustronne z zainteresowanemi mocarstwami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

W odpowiedzi swej Baldwin powołał się na pierwszy ustęp noty ministra Spraw Zagranicznych Sir Samuela Hoare do szefa delegacji niemieckiej ambasadora von Ribbentropa z dn. 18 bm., który wskazuje, że układ z Niemcami winien ułatwić odbycie ogólnej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

Nowozawarty traktat stanowi punkt wyjścia dla rokowań z innemi mocarstwami i nie może w niczem naruszyć ostatecznego celu, t. j. zawarcia ogólnego układu morskiego.

Na inne zapytanie, czy porozumienie z Niemcami nie jest sprzeczne z postanowieniami Traktatu Wersalskiego i czy nie może pociągnąć rewizji poprzednio zawartych układów pomiędzy Anglią, Francją i Włochami, premjer Baldwin odpowiedzi nie udzielił.

Granica elektryczna w Mandżurji
środkiem walki z powstańcami

LONDYN (A.T.E.) Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje: Władze mandżurskie postanowiły za wszelką cenę skończyć z ruchem powstańczym w prowincji Bin-Tsian, gdzie sytuacja pogarsza się coraz bardziej.

Na organizację walki z powstańcami rząd wyznaczył 2500 tysięcy jenów. Sformowano specjalny oddział konny o sile 15.000 ludzi, oraz oddział policji w liczbie 1500 ludzi.

Oddziały te mają stanowić straż porządkową prowincji Bin-Tsian, której granice zostały otoczone drutem. Przez drut ma być puszczony prąd elektryczny o wysokiem napięciu.

Jednocześnie władze cywilne mają przedsięwziąć szereg zarządzeń, aby ulżyć ciężkiej sytuacji ludności wiejskiej, z pośród której rekrutują się głównie szeregi powstańców.

Grecja sprowadzi prochy króla
który zmarł na wygnaniu

WIEDEŃ (A.T.E.) Z Aten donoszą: Gabinet Hsaldarisa postanowił na wniosek rządowego stronnictwa ludowego sprowadzić natychmiast po odbyciu plebiscytu w sprawie ustroju państwa zwłoki zmarłego w 1923 r. na wygnaniu we Włoszech króla Konstantego do Aten.

Jednocześnie będą sprowadzone zwłoki królowej Zofji małżonki Konstantego I i jego matki królowej wdowy Olgi małżonki Jerzego I.

Groby królewskiej rodziny greckiej znajdują się we Florencji. Przewiezienie zwłok do kraju będzie miało niezwykle uroczysty charakter.

Belgja nawiąże stosunki z Sowietami
Wstępne rokowania już zostały rozpoczęte

PARYŻ (A.T.E.) Z Brukseli donoszą. Na wczorajszem posiedzeniu izby premjer i minister Spraw Zagranicznych van Zeeland oświadczył, że sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami jest przedmiotem poważnych rozważań w łonie gabinetu belgijskiego.

Oświadczenie rządu jest odpowiedzią na interpelację jednego z posłów katolickich, który zapytał, czy prawdą jest, że minister stanu socjalista Vandervelde nawiązał w Paryżu rozmowy z przywódcą socjalistów francuskich Blumem i z ambasadorem sowieckim Potemkinem w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgją a Z. S. S. R.

Minister Spraw Zagranicznych dodał, że rokowania oficjalne w tej sprawie nie zostały jeszcze nawiązane i odmówił wyjaśnień co do ewentualnych rokowań o charakterze nieoficjalnym.

Ekspedycje karne przeciw bandytom
powodują 10 zabitych dziennie

LONDYN (A.T.E.) Z Tokio donoszą: Minister wojny generał Hajaszi oświadczył po powrocie z Mandżurji że sytuacja w tym kraju nie jest wcale tak różowa, jak to usiłują przedstawić optymiści. Zachodzi konieczność prowadzenia nieustających walk z bandytami.

Jeżeli wziąć pod uwagę cały obszar Mandżurji, to średnio wypada jedna ekspedycja karna przeciwko bandytom dziennie.

Każda taką ekspedycja pociąga za sobą przeciętnie 10—12 zabitych i rannych.

Chińska armja czerwona
maszeruje wciąż naprzód

LONDYN (A.T.E.) Dziennik „Sunbao" podaje: Po zajęciu miasta Kandin chińska armja czerwona zajęła szereg punktów w prowincji Kansu, przecinając jedyną drogę, łączącą Nankin z prowincjami zachodniemi i z Tybetem.

Zajęcie przez komunistów miasta Czancza pozbawiło rząd nankiński komunikacji z Kantonem. Obecnie całe południe i zachód uwolniły się z pod panowania Czang-Kai-Czeka i podlegają jedynie władzom miejscowym.

Wiadomości z całego świata

KATASTROFA PODCZAS LĄDOWANIA

Wpobliżu Essen (Niemcy) uległ katastrofie podczas lądowania samolot komunikacyjny. 5 pasażerów odniosło lekkie obrażenia.

SPEKULACJA WALUTOWA WE FRANCJI ZAHAMOWANA

Bank Francji obniżył wczoraj stopę dyskontową z 6 na 5 proc. Zarządzenie to było oczekiwane w kołach finansowych od kilku dni i wywołało przychylne wrażenie. Odpływ złota z Banku Francji, który w pierwszym tygodniu czerwca wynosił przeszło miljard franków, obecnie ustał całkowicie.

KARA ŚMIERCI ZA KATASTROFĘ

W Kijowie został skazany na karę śmierci szofer aeroklubu kijowskiego Timoszenko, który kierując samochodem wjechał na grupę żołnierzy, powodując śmierć 3 żołnierzy i raniąc sześciu.

CZŁOWIEK—PTAK

Lotnik sowiecki Szerszunow dokonał skoku z samolotu z wysokości 2500 m. przy pomocy specjalnie skonstruowanych skrzydeł. Szerszunow unosił się na skrzydłach nad ziemią około minuty, lądując szczęśliwie.

ZWIERZĘTA PRZEDPOTOPOWE

W rejonie Nikopolskim na Ukrainie południowej znaleziono szkielety zwierząt przedpotowych. Między innemi znaleziono czaszkę jelenia olbrzymich rozmiarów, skielet mamuta i przedpotopowego żubra.

Armja sowiecka — armją narodowa

RYGA. (ATE) — Według doniesień z Moskwy, nowe posunięcia Stalina w kierunku specjalnej opieki nad masą bezpartyjnych obywateli sowieckich znalazły swój odgłos również w armji czerwonej.

Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda" ogłosiło znamienny artykuł wstępny p. t.: „Armja bolszewików partyjnych i bezpartyjnych". W artykule tym redakcja podkreśla, że armja czerwona posiada w swych szeregach oprócz członków partji komunistycznej również nienależących do partji żołnierzy, którzy tem niemniej ujawniają przywiązanie do ojczyzny sowieckiej, spełniając najważniejszy obowiązek polegający na utrzymaniu zdolności zojowej armji na wysokim poziomie.

„Krasnaja Zwiezda" potępia w ostrych wyrazach tych komunistów, którzy z pogardą odnoszą się do bezpartyjnych, odbywających powinność wojskową. Artykuł „Krasnoj Zwiezdy", nawołujący do równouprawnienia w traktowaniu partyjnych i bezpartyjnych wojskowych jest jakgdyby zaprzeczeniem niedawnych pogłosek o rzekomej opozycji komisarza Woroszyłowa wobec nowych posunięć Stalina.

Oficer wymordował całą rodzinę
Po zbrodni uciekł, aby popełnić samobójstwo

PARYŻ (A.T.E.) W Lille (Francja) adjutant arsenału zamordował swą żonę, teściową i córeczkę. Oficer znikł.

Znaleziono list, w którym wskazuje, że zamierza popełnić samobójstwo, lecz nie podaje motywów wymordowania rodziny.

Straszne morderstwo wywołało wielkie wrażenie.

Niezwykłe karjery gwiazd filmowych

Z doków portowych - do sławy światowej

Clive Brook — syn robotnika

„Życie pełne jest dla mnie nietylko sławy i zaszczytów, ale również rozczarowań i walki"

Tak powiedział jeden z największych i najpopularniejszych artystów filmowych — Clive Brook.

Clive Brook, znany jest, jako odtwórca ról dżentelmenów. Nazwano go kiedyś w prasie „100-procentowym mężczyzną" bo zawsze gra role ludzi opanowanych, którzy umieją cierpieć... w milczeniu...

Na ekranie wygląda b. młodo i ujmuje wszystkich swoją powierzchownością. A jednak Clive Brook skończył właśnie 1 czerwca 44 lata. Dziś jest wielkim artystą, zarabiającym około 30,000 złotych tygodniowo. Ale zanim doszedł do tego stanowiska gwiazdora musiał ciężko walczyć i wiele przecierpiał.

Clive Brook pochodzi z b. biednej rodziny. Ojciec jego pracował w dokach portowych Tamizy, jako... tragarz... Zdarzało się nieraz, że jadano w domu tylko dwa razy dziennie...

Młody Clive garnął się jednak do nauki. W tak kiepskich niesprzyjających warunkach znalazł jednak dosyć sił i energji, aby się uczyć.

Był b. pilny i zdolny. Dzięki pracy i wytrwałości uzyskał stypendium w jednem z najlepszych szkół.

Po ukończeniu szkoły wstąpił na uniwersytet.

Jednem z jego najcięższych rozczarowań była młodzieńcza, gorąca miłość do tancerki portowej Juanity. Miłość ta nie przyniosła przyszłemu gwiazdorowi nic prócz rozczarowań.

1914 rok. Clive Brook wstępuje do wojska. Odbywa batalię na samprzód w pułku strzelców, a potem w artylerji bierze udział w słynnej bitwie pod Verdun, gdzie zostaje ciężko ranny. Za dzielność i zasługi mianowany zostaje majorem.

Ze sceną zetknął go przypadek. Clive występował czasami w amatorskich teatrzykach żołnierskich, które co pewien okres czasu organizowały przedstawienia na froncie.

Okazało się, że ma talent. Postanowił dalej spróbować szczęścia w tej dziedzinie. Po zawarciu pokoju Clive Brook powrócił do Londynu i uzyskał angażement do jednego z teatrzyków. Clive Brook szybko zdobywa uznanie publiczności, szczególnie w sferach robotniczych.

Dopiero jednak kino dało mu szersze pole do popisu.

W Warszawie najbardziej zasłynął dzięki filmom: „Ludzie podziemi" oraz „Drut kolczasty" (w tym ostatnim grała również Pola Negri).

Clive Brook jest tak zamknięty w sobie i tajemniczy, jak postacie, które odtwarza na ekranie.

O jego życiu prywatnem trudno coś powiedzieć, gdyż Clive Brook otacza się atmosferą tajemniczości i nie udziela nikomu wywiadów.

Wiadomo tylko, że syn robotnika z doków londyńskich jest przykładnym małżonkiem Evelyn Brown, oraz kochającym ojcem dwóch synków.

Krwawe starcie bezdomnych z policją

przedmiotem rozprawy Sądu Okręgowego

Teren baraków dla bezdomnych stał się terenem gorszących zajść. Różne męty społeczne starały się wykorzystać smutne położenie bezrobotnych i w tym celu zamieszkiwały baraki, by ujść z pod widoku policji. Do takich należał Piotr Broda, zawodowy złodziej, który poszukiwany przez policję, skrył się w barakach pod pozorem nieposiadania własnego mieszkania. Jednakże policja powzięła wiadomość o tem i został wydelegowany patrol, celem aresztowania Brody.

Dozorca baraków Kalinowski przyprowadził Brodę do kancelarji, gdzie oczekujący policjanci aresztowali poszukiwanego.

Tymczasem współtowarzysze Brody podburzyli mieszkańców baraków do zajść w obronie rzekomo niewinnie zatrzymanego.

Tłum otoczył kancelarię, wznosząc groźne okrzyki. Brodę w obawie odbicia go przez podburzonych mieszkańców, zakuto w kajdany. To jeszcze więcej podenerwowało nieorjentujący się tłum i zaczęły padać w stronę policji oraz dozorcy Kalinowskiego kamienie, a nawet strzały. Policja zmuszona była odpowiedzieć strzałami, dwa z pośród których raniły dwie osoby.

Wkrótce na teren baraków przybył większy oddział policji, który zaprowadził porządek.

Przystąpiono do aresztowania najbuńczuczniej zachowujących się z pośród tłumu.

Zostali aresztowani również pdżegacze całego tragicznego zajścia.

Za kratami więziennemi znaleźli się dwaj bracia Henryk i Tadeusz Kaliccy, Jan Garwoliński, Michał Morawski i Marjanna Świerkowska. Wszyscy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Oskarżeni do winy nie przyznawali się, twierdząc, iż w samych zajściach żadnego udziału nie brali. Wprawdzie znajdowali się wśród tłumu, ale rola ich ograniczała się do obserwowania przebiegu walki.

Zeznania jednak naocznych świadków potwierdzały całkowicie okoliczności aktu oskarżenia.

Za złe leczenie odpowiada doktór

nie zaś Ubezpieczalnia Społeczna

Jan Wardyński, fryzjer z zawodu, jeszcze przed 8 laty wniósł powództwo przeciwko Kasie Chorych o 35.000 zł. tytułem odszkodowania.

Wardyński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania ręki a gdy zwrócił się do Kasy Chorych — lekarze czynili różne zabiegi, stosowane zazwyczaj przy zwykłem zwichnięciu.

Długotrwałe leczenie w tych warunkach nie osiągnęło skutku. Wardyński zwrócił się przeto do prywatnych lekarzy. Ci postawili właściwą diagnozę, lecz ręka, źle leczona, pozostała sztywna.

Wardyński żądał od Kasy Chorych odszkodowania za niezdolność do pracy.

Proces ciągnął się tyle lat, gdyż zachodziła potrzeba badania świadków, przeprowadzania ekspertyz i t. d.

Wczoraj wreszcie Sąd Okręgowy w Warszawie powództwo oddalił. W motywach zaznaczono, iż Kasa Chorych odpowiada — zgodnie z orzeczeniami Sądu Najwyższego — tylko o tyle, o ile wybór lekarza był nieodpowiedni. Skoro zaangażowano lekarza, mającego wszystkie ku temu kwalifikacje, lekarz osobiście odpowiada za wady i błędy leczenia.

Nabieranie „na tatusia"

W ostatnich czasach zauważono, że prostytutki, zaczepiając w porze nocnej przechodzących mężczyzn w Warszawie, nawiązują z nimi rozmowę, a następnie żądają pieniędzy. O ile przechodzień odmawia płacenia niesłusznie żądanej gotówki, wołają policjanta i sporządzają protokuł.

Tego rodzaju oszukańcze i awanturnicze wyczyny spopularyzowały się pod nazwą „nabierania na tatusia". Władze ścigają wyjątkowo surowo prostytutki, które dopuszczają się osobliwego farmazoństwa.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Zamach na cara Aleksandra III

„NIEZAPOMNIANY" PRZYJACIEL

Car zbladł również. Oczy jego były pełne przerażenia, a zarazem pełne okrucieństwa. W ręku trzymał rewolwer, który skierował w stronę Sokołowa. Adjutant drżał ze strachu. Nie wiedział, co ma ze sobą uczynić. Czy ma pokazać carowi papierosa i w ten sposób rozproszyć jego obawy? Lecz za palenie papierosów w pałacu adjutanci, kamerdynerzy podlegali surowym karom. Co ma więc ze sobą robić? Do głowy nie przychodził mu żaden pomysł. Rewolwer zaś, wymierzony lufą w jego stronę, jeszcze bardziej go peszył. Ukrywał więc nadal rękę za plecami i ciągle powtarzał wkółko:

— Nic... Nic... Jego Cesarska Wysokość... To nie żadna bomba... Cóż za myśl?.. Ja.. Ja.. nie... to głupstwo... Słowo honoru... głupstwo.... nic...

To zachowanie się adjutanta doprowadziło cara do pasji.

— Pokażę wam bomby! Wystrzelam was wszystkich! — ryczał Aleksander i surowo spoglądał na ukrytą rękę Sokołowa. — Wiem, że chcecie mnie zamordować, lecz przedtem ja was sukinsyny...

W tej chwili adjutant zaczął manewrować ręką, chcąc wpakować papieros w rękaw marynarki. Pijanemu carowi zdawało się, że Sokołow zamierza się do rzucenia bomby. Car nacisnął cyngiel. Rozległ się huk. Adjutant zwalił się z nóg upadł na podłogę, brocząc krwią — miał przestrzeloną czaszkę...

Na odgłos strzału ze wszystkich stron pałacu nadbiegli kamerdynerzy, dworzanie i wartownicy. Wszyscy skupili się w drzwiach, osłupieli z przerażenia. Oczom ich ukazała się niesamowita scena: Chwiejący się na nogach, śmiertelnie blady car z rewolwerem w ręku, a u jego stóp, leżący w kałuży krwi adjutant.

— Jego Cesarska Mość, co się stało? — zapytał jeden z odważniejszych dworzan.

— Zabierzcie mu bombę... może jeszcze wybuchnąć...—ledwie wykrztusił przerażony car.

— Jaką bombę? Gdzie znajduje się bomba? — pytali kamerdynerzy, obszukując ciało trupa.

— W ręce... Tam... w zaciśniętej ręce...—z wysiłkiem wyrzucił z siebie car, nie mogąc się opanować ze strachu.

Kamerdynerzy siłą rozprostowali zaciśniętą rękę zabitego i wyjęli z niej zmiętoszony papieros.

— Dzięki Bogu — zamruczał do siebie car oddychając z ulgą i wkładając rewolwer do futerału. — Myślałem że bomba... cha, cha, cha..., nadaremnie się przeraziłem, tfu! — splunął z pogardą na podłogę.

Zadowolony i uśmiechnięty udał się, chwiejąc się na nogach do swych apartamentów.

Gdy nadszedł dzień pogrzebu zabitego adjutanta, car nadesłał wieniec z następującym napisem: „Niezapomnianemu słudze i przyjacielowi — Aleksander."

Oficjalny komunikat podawał, że adjutant Sokołow, spadając z konia, doznał ciężkich obrażeń ciała i zmarł.

Od czasu gdy Aleksander drugi zginął z rąk zamachowców — członków „Narodowej Woli", cara Aleksandra trzeciego nie opuszczał strach. W dzień i w nocy prześladował go doprowadzając cara wprost do obłędu. Wypadek z adjutantem Sokołowem nie należał do wyjątków; w owym okresie w kołach dworskich opowiadano sobie na ucho o coraz to innych napadach, szaleńczego wprost przerażenia, które ogarniało cara.

Car wszystkich podejrzewał, że chcąc go zgładzić i na wszystkich patrzał z nieufnością. Gdy tylko ktoś uczynił jakiś nagły, niespodziany ruch w obecności cara, Aleksander wpadał w wściekłość, wyciągał rewolwer i gotów był strzelać. Wypadek taki zdarzył się z pewnym kozakiem dońskim, z gwardji carskiej, którego car zastrzelił u siebie w gabinecie.

Cały dwór żył w ciągłym strachu, każdy bowiem obawiał się o swoje życie, które było niepewne, z powodu nagłych i nieprzewidzianych wybuchów cara. Ale nietylko dwór żył w strachu, cały kraj zalała fala pogromów, aresztowań i prześladowań, krew lała się całemi strumieniami...

Miecz.

(d. c. n.)

Wesoły Kącik

GADATLIWY PASAŻER

Pasażerowie kolejowi dzielą się na milczących, którzy przez całą drogę śpią, albo czytają, i na gadających, dla których podróż bez rozmowy jest prawdziwą męką.

Jeżeli pasażer gadający spotka się z drugim gadającym, podróż mija szybko i przyjemnie. Ale źle, kiedy gadający natknie się na milczących.

Świadkiem takiego wypadku byłem w pociągu, idącym do Żyrardowa. Wszyscy w przedziale milczeli i tylko jeden jegomość starał się za wszelką cenę nawiązać rozmowę.

— Przepraszam, — zwrócił się do siedzącej przy nim panienki. — Pani daleko jedzie?

— Nie! — mruknęła gniewnie.

— Pewno do krewnych? Co?

Panna nie odpowiedziała.

— A może do narzeczonego?

Odpowiedzi nie było.

— Co pani taka ważna? — obraził się jegomość. — Nie wypada odpowiedzieć?

— Proszę się odczepić. Nie mam chęci do rozmowy.

— A na co pani ma chęć?

— Na nic!

Gadatliwy pasażer z politowaniem pokiwał głową.

— W tem wieku i już na nic nie ma chęci! Teraz rozumiem, dlaczego taka panna, jak wychodzi zamąż, traci nazwisko. Bo już nic innego nie ma do stracenia.

Załatwiwszy się w ten sposób z sąsiadką, rozmowny pasażer zwrócił się do sąsiada z drugiej strony, zajętego gazetą.

— A pan szanowny dokąd jedzie?

Sąsiad zły, że mu przeszkadzają, spojrzał tylko ponuro i nie odpowiedział.

Gadatliwy pasażer nie dał za wygraną.

— Pan szanowny musi być bliźniak.

— Dlaczego? — mruknął osobnik z gazetą.

— Bo pan skrzywiony, jak samo nieszczęście. A nieszczęście zawsze idzie w parze.

Po rozprawie z sąsiadem, popatrzał na mnie.

— Ale pan szanowny — zaczął — podobny do mojej żony! Coś nadzwyczajnego! Te same usta, ten sam nos, cała twarz! Naturalnie prócz brody.

— Ależ — zdziwiłem się — ja nie mam brody.

— Pan nie. Ale moja żona ma. Bo to widzi pan...

Zasłoniłem się gazetą na znak że nie chcę rozmawiać.

Gaduła rozejrzał się bezradnie po wagonie. Został mu jeszcze, siedzący vis a vis, 10-letni może sztubak. Ostatnia deska ratunku.

— Do szkoły chodzisz? — spytał go słodko.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo mnie nogi bola i jeżdżę tramwajem.

— Zuch chłopak, zuch! — zaśmiał się gaduła, zadowolony, że znalazł ofiarę, i uszczypnął chłopca przyjaźnie w policzek.

— Nie boisz się sam podróżować? Jak się czujesz w wagonie?

Chłopiec zły, że go pasażer szczypie, mruknął gniewnie.

— A tak się czuję, jak groch przy drodze. Każde bydle mnie skubie.

Poczem wstał i podszedł do okna.

Gadatliwy pasażer westchnął boleśnie i widząc, że nikt z nim nie chce rozmawiać, sam sobie zaczął opowiadać jakąś historję.

Napoleon Sądek

„Ćmy nocne" w sieci policyjnej obławy

Uciekajcie! „Buda" jedzie!...

— takie okrzyki rozlegały się przez kilka godzin wczorajszej nocy

Przeraźliwy krzyk kobiet kontrolnych przerwał nocy wczorajszej zasłużony wypoczynek spokojnych mieszkańców ulic, nawiedzanych przez t. zw. „ćmy nocne".

— Kobiety, choda! Obława!

Przeciągłe sygnały samochodów z urzędu sanitarno - obyczajowego, zwanych popularnie „budami" pomieszały się z okrzykami przerażonych obławą kobiet.

— Jazda do samochodu! — odzywały się raz po raz krótkie rozkazy wywiadowców.

— Panie władzo, przecież dopiero wczoraj byłam w obyczajówce! Blankiet mam w porządku!.

— Jazda, jazda! Nic mnie dzisiaj nie obchodzą blankiety! Obława jest i basta...

— No widzicie państwo! — oburza się kontrolna — to pan władza znakiem tego zabiera wszystkie porządne dziewczyny razem ze śmieciarami?... No widzicie!..

„BUDA" JEDZIE DALEJ

Nic nie pomagają tłumaczenia. Prowadzone za ręce przez stróżów bezpieczeństwa oporne dziewczęta zapełniają samochód.

Warkot motoru — „buda" jedzie dalej.

Na ulicy Chmielnej popłoch i zamieszanie.

— Panie najukochańszy! — zaczepiają dziewczęta spokojnych przechodniów — płci męskiej. Niech pan pozwoli pójść ze sobą kawałek, bo jest obława i do „budy" mnie w pakują!..

Przechodzień godzi się dobrodusznie, ale w oddali dostrzegł już ten manewr wywiadowca.

— Pani pozwoli do samochodu!..

— Jakto, panie władzo? Nie widzi pan, że z gościem idę?

— Jaki tam gość?! Przed chwilą go dopiero zaczepiłaś, żeby cię do „budy" nie zabrać! Zresztą i tak nic nie pomoże — obława jest!

— Obława! — drze się dziewczyna prowadzona do zapełnionego samochodu. — To taka obława, że mnie pan od frajera zabierasz?! Z czego do cholery będę żyć?!

AWANTURY NA ULICY

Dziewczyna krzyczy coraz głośniej, wpada we wściekłość, czepia się ubrań wywiadowców i mundurów policjantów klnie i złorzeczy.

— Cicho głupia! — starają się ją uspokoić koleżanki po fachu. — Będziesz drake robić, to jeszcze do mamra cię wsadzą i stracisz zarobek na dłuższy czas!.

Samochody obyczajówki oczyściły w pierwszym rzędzie ulice wpobliżu Dworca Głównego .a więc: Chmielną, Marszałkowską, Nowy Świat, Szpitalną, Królewską...

Po kilkugodzinnym połowie areszty dziesięciu komisarjatów były przepełnione dziewczętami ulicy, które nie przestały w bezsilnej złości protestować przeciw swej krzywdzie. Na tem tle, doszło do szeregu aktów rozpaczy.

W 10 komisarjacie awanturom przewodziła 26-letnia Irena Tyllówna (Marjensztadt 25).

— Na cholere mi z takiem życiem! Dosyć już tego! Albo mnie dzisiaj zabiją, albo ja pozabijam!

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Dziewczyna krzyczy, hałasuje tupie nogami, przeklina najbrudniejszemi wyzwiskami, a kiedy to wszystko nie pomaga zrywa z bluzki agrafkę i połyka ją w zamiarze samobójczym.

Współtowarzyszki niedoli podnoszą alarm.

— O rany! Dziewczyna umrze!

Przybywa Pogotowie, wezwane przez policję, agrafka tkwi już w żołądku. Tyllównę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

W areszcie III komisarjatu 19-letnia Stanisława Piotrowska (Gęsia 77) dostała silnego ataku nerwowego .Kopie, bije, gryzie, rzuca się na swoje koleżanki i na policjantów, tłucze szyby, ręce władzy nie potrafią jej obezwładnić. Kres wyczynom oszalałej kładzie dopiero lekarz Pogotowia, który po zastosowaniu zastrzyków z bromu i kropli walerjana przywiódł Piotrowską do przytomności.

Takiegoż samego ataku nerwowego, zakończonego pomocą Pogotowia, dostała w areszcie 8 komisarjatu 19-letnia Honorata Nowakowska (Krochmalna 8).

Gorszy nieco przebieg miało zajście, wywołane przez jedną z aresztowanych, pijanych kobiet w areszcie 5 komisarjatu. Tam ofiarą zapalczywej walki padł st .post. tegoż komisarjatu Jan Ćwil, u którego lekarz Pogotowia stwierdził liczne i głębokie podrapania twarzy.

Wreszcie najtragiczniejszym wynikiem obławy onegdajszej było zajście, jakie rozegrało się w areszcie I komisarjatu.

Jedna z kontrolnych, nie ustalonego dotychczas nazwiska, dostała ataku furji.

W PRZYSTĘPIE HISTERJI

Z potwornemi wyzwiskami rzucała się na każdego, kto tylko odważył się do niej zbliżyć, biła, kopała, obrywała guziki u mundurów policjantów. Kiedy starano się wreszcie furjatkę obezwładnić i nałożyć jej kaftan bezpieczeństwa, rozszalała kobieta rzuciła się na jednego z policjantów i ugryzła go w palec prawej ręki.

Wezwany natychmiast przez policję lekarz Pogotowia zastosował furjatce zastrzyk z bromu i morfiny, policjantowi zaś nałożył opatrunek na ugryziony palec.

Szary świt przedziera się przez zakratowane okna aresztów .dziewczęta kontrolne pod chodzą jedna za drugą do dyżurnych przodowników, okazują blankiety, legitymują się.

SZARY ŚWIT PO OBŁAWIE

Część z nich niezarejestrowanych pozostaje dalej w towarzystwie pluskiew — część, te bardziej szczęśliwsze, odchodzą do swych domów. Mają za sobą noc zmarnowaną.

Wiadomości sportowe

WISŁA — WARSZAWIANKA 3:3 (3:2)

Po drużynie Wisły znać wyraźnie zmęczenie po uciążliwem tournee belgijskiem. Warszawianka miała dobry dzień i po przerwie górowała nad przeciwnikiem, podczas gdy w pierwszej połowie uwidoczniała się przewaga gospodarzy. W drużynie Wisły najlepszym był Kotlarczyk I, zaś w Warszawiance Zwierz i Święcki. W pierwszej połowie bramki dla Wisły zdobywają Kopeć (2) i Artur, a dla Warszawianki obie Pirych. Po przerwie Święcki zdobywa dla Warszawianki wyrównywującą bramkę. Sędzia p. Seidner.

GARBARNIA — WARTA 2:1 (1:0)

Mecz bardzo zacięty obustronnie z lekką przewagą techniczną Garbarni. Pierwszą bramkę dla Garbarni zdobywa Riesner, następnie po przerwie Chachlewski zdobywa drugi punkt dla Garbarni. Warta zaczyna atakować dążąc do wyrównania i uzyskuje przewagę. Pada jednak tylko jedna bramka dla Warty zdobyta przez Kryszkiewicza. Sędzia p. Romanowski. Widzów na obu meczach 5000.

LEGJA — RUCH 6:0 (4:0)

Drużyna Legji odniosła sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Polski, który grał bez Peterka, Wilimowskiego ,Dziwisza i Wodarza. Legja miała swój najlepszy dzień w tym sezonie zwłaszcza napad z Łysakowskim na czele i linja pomocy pracowały wzorowo. Ruch miał b. słaby dzień, jedynie Gemza, Badura zadowolili. W pierwszej połowie wyraźna przewaga Legji, dla której bramki zdobywają w 13 min. Grzbiela, w 17 min. Łysakowski, w 31 min. Szaller a w 40 min. Łysakowski. Po przerwie w miejsce Tatusia w bramce Ruchu staje Hyla. Gra wyrównana, jednak napad Ruchu nie ma szczęścia w strzałach (poprzeczka Badury w 5 min.), podczas gdy Legja zdobywa dalsze dwie bramki przez Szallera w 13 min i Grzbielę w 28 min. Sędzia p. Hansman. Widzów 2500.

ŁKS — POLONIA 2:0 (1:0).

W pierwszej połowie lekka przewaga ŁKS-u, po przerwie natomiast gra wyrównana, nawet Polonia ma więcej z gry, ale słaby napad nie może się zdobyć na wyrównanie. Mecz toczył się na błotnistym terenie spowodowanym ulewą. Pierwszą bramke zdobywa Król w 7-ej minucie, po przerwie tenże gracz strzela w 18 min. drugi punkt. W ŁKS-ie wyróżnili się Piasecki, Król i Karasiak, a w Polonii Szczepaniak, Bułanow i Kruk. Sędzia p. Brzeziński. Widzów z powodu niepogody 1000.

ŚLĄSK — POGOŃ 1:0 (1:0)

Drużyna Pogoni grała bez Niechcioła i miała w ataku b. słaby dzień. Najlepiej grali Albański i Matjas. Jedyną bramkę zdobył Bryła w 32 min. pierwszej połowy. Naogół zwycięstwo Śląska jest zasłużone. Sędziował p. Berwald. Widzów 4000.

WALASIEWICZÓWNA BĘDZIE 3 LIPCA W WARSZAWIE

Walasiewiczówna wyjechała we środę z New Yorku na okręcie „Kościuszko" do Polski. Przyjazdu jej do Gdyni spodziewać się należy 2 lub 3 lipca. Wprost z dworca warszawskiego uda się Walasiewiczówna na obóz kobiecy w CIWF-ie na Bielanach.

SUKCESY PŁYWAKÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE

W Krakowie we czwartek odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem pływaków niemieckich z Niemieckiego Śląska. Wszystkie niemal konkurencje wygrali pływacy niemieccy, zaś w meczu water polowym Gliwice pokonały Kraków 3:2.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Buciki na miarę

(A, E.) — No i co? Są już te moje pantofle?

— Niema — odparł pochylony nad robotą pan Władysław Kłos.

— Co się z panem dzieje, panie? Przecie już siódmy raz się fatyguję! — rzekła panna Rozalja Otulak.

— Za tydzień będą.

— Wypchaj się pan niemi za tydzień. Po cholerę mam tyle razy łazić? Oddaj pan moniaki i kwita!

— Idźże, siostro, idź, nie pytluj tyle — odparł z godnością pan Kłos. — Nie mam życzenia z byle kim się przemawiać.

— O, patrzcie go, jaki ważny! Hrabia, co forsę podrabia! Butolog, psiakrew. Oddajesz pan gotówkę, czy nie?

Pan Kłos nic nie odpowiedział, tylko chwyciwszy jedną ręką szpilurczyk, a drugą pociegiel, ruszył na pannę Rozalję. Niewiasta naturalnie wzięła nogi zapas, przyczem wiała z taką szybkością, że rozgniewany mistrz w żaden sposób nie mógł jej dogonić.

Epilog powyższego zajścia rozegrał się w Sądzie Grodzkim (Oddział 5), przed którym pan Kłos stanął, jako oskarżony o wyłudzenie.

— Proszę sądu wysokiego — bronił się oskarżony — przecie człowiek porządny jestem. Nie żaden doktór co w tyłusie utrzymania szuka, ani męczynos, co po sądach jęzorem kręci, tylko szewiec z babci prababci!

Znakiem tego jeżeli taka łajtłapa, za spódnicę szarpana, o oszukaństwo mnie do sądu pociąga, to warta jest, żeby ją zesobaczyć na amarantowo, bo kłamie choroba, faktycznie!

Do bani z takiemi klientkami, proszę sądu wysokiego!

Przecie jak się chce dobre pare stybletów wypracować, to musi trochę czasu potrwać. Ale taki parzygnat na szewckiem fachu się nie zna i sprawozdania sobie nie zdaje, że robota robocie nierówna.

Akuratnie dziś wykończyłem te buciki. Niechno pan sędzia okiem rzuci! Widział pan kiedy takie przyszwy? A noski? A obcasy?

Spójrz no, siostra, na te zelówki. Nie do zdarcia! Umrzesz panna w tych butach.

A jaką kiedrę fajną dałem! A podnosek jaki! Jaka zakładka, jakie krańce! I branzel zrobiłem pannie, jak się patrzy!

Powinnaś mnie panna w rękę pocałować, a nie za odpowiedzialność ciągnąć. Dobrze mówię, panie sędzio? — zakończył pan Władysław.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

PEŁNA TABELA LOTERJI

(Klasa pierwsza drugi dzień ciągnienia)

GŁÓWNE WYGRANE

3.000 zł. na nr. 36611.

500 zł. na nr. nr. 23266 30240 82278 176325.

400 zł. na nr nr. 3240 5625 23286 40962 86703 145172 148865 159611 160853 164757 176609.

200 zł. na nr. nr. 4121 14927 43134 52658 59621 60683 71750 77800 82818 86235 90279 90861 116316 120147 135564

150 zł. na nr. nr. 15182 18056 30754 32324 24880 35143 36203 36882 43866 43334 44298 53924 57911 63461 64596 81323 81753 82351 83458 96997 105131 108797 112645 123512 133633 143135 157127 160350 173663 172002 172645 176178 176523.

STAWKI

483 672 1120 57 653 709 2012 70 303 581 628 723 86 867 3240 313 625 940 70 4046 82 121 47 377 406 71 518 94 5024 399 625 952 6306 32 543 7519 610 986 89 8604 42 762 907 62 9402 37 64 638 95

10020 27 774 909 64 11096 147 240 377 519 624 34 51 12689 724 13144 73 250 592 907 55 14047 83 302 592 927 15140 346 609 878 16041 227 376 495 769 17131 308 97 513 96 655 62 912 18157 351 755 19437 839

20092 512 675 705 21006 257 333 400 557 780 803 979 22006 67 83 286 301 524 77 689 833 45 956 96 23061 63 75 214 66 86 333 35 427 541 24122 66 216 346 85 531 637 889 25014 44 165 66 245 457 58 557 689 701 42 873 906 26103 88 294 305 25 56 505 42 767 27106 64 256 64 69 353 433 523 39 44 63 94 621 728 44 834 51 99 928 28232 64 346 69 563 82 686 952 29068 291 330 55 76 436 638 715 872 98 999

30089 240 59 414 703 77 843 31644 32140 64 408 689 91 94 771 815 955 87 33041 90 116 274 345 66 622 818 66 904 18 34049 57 66 112 299 325 440 580 84 913 34 35048 218 99 647 804 36281 611 96 711 37 914 37011 108 68 452 506 639 702 859 928 30 65 81 38461 39209 21 360 517 76 653 888

40365 69 507 731 32 880 88 962 41035 179 282 312 31 60 475 543 719 25 832 77 946 42231 69 75 399 682 896 957 43121 34 280 742 814 73 903 44043 62 106 361 416 710 815 75 939 45201 808 942 46366 405 505 41 79 95 788 802 28 915 47125 372 429 46 797 866 80 963 80 48085 228 323 500 50 603 35 42 703 94 938 49022 66 270 366 680 701 843 911 72

50088 89 96 140 52 90 497 98 512 703 9 826 56 926 51111 247 314 400 548 66 711 63 829 927 46 52036 173 358 69 95 650 64 878 922 53032 127 41 248 362 607 37 46 72 754 962 75 54014 43 74 246 73 362 541 608 710 897 55304 507 90 56000 233 408 91 513 73 77 873 957 57057 178 267 95 363 534 58 673 58161 256 417 82 821 82 761 82 89 845 98 960 76 59037 264 323 49 418 541 63 621 43 829 97 909

60092 231 37 73 367 527 625 83 742 58 99 861 925 61063 251 61 310 11 24 28 51 403 80 539 52 677 779 62059 245 359 84 45 9597 708 886 63032 133 234 325 28 46 47 490 560 95 616 771 891 955 64038 161 72 213 31 61 73 340 405 48 96 544 613 24 802 76 972 88 65038 259 454 84 665 932 60 66118 40 52 245 56 504 9 92 713 917 67026 27 321 32 523 38 625 895 951 68092 244 314 94 537 760 809 88 966 69013 105 50 346 61 66 428 582 616 787 808 76 96

70000 317 441 555 60 80 618 43 85 849 90 908 80 71040 123 201 35 327 58 523 39 40 636 750 79 72053 261 394 485 517 630 49 70 832 73044 55 78 134 36 44 51 804 341 572 610 32 44 705 12 27 56 901 24 74028 71 230 52 432 740 807 903 75036 48 135 40 47 203 77 522 58 747 82 886 76050 83 814 25 41 93 77203 68 317 486 787 800 39 65 903 74 78044 163 549 739 852 65 71 983 79123 312 95 474 501 96 674 702

80001 459 551 642 725 32 810 945 81017 149 209 364 507 685 94 780 842 49 936 82067 122 28 202 62 78 326 63 424 58 646 730 40 817 18 83103 14 30 54 398 409 796 883 944 84169 241 80 370 493 852 703 56 898 85635 55 746 870 89 906 87455 573 70 83 89 88031 153 235 343 484 828 98 655 745 843 54 78 947 89007 63 80 243 377 411 86 870 714

90149 223 79 415 785 838 61 74 921 91162 71 88 228 312 452 87 91 501 24 767 806 974 92010 76 193 402 57 517 605 725 816 49 63 913 4197 93324 441 500 47 730 80 854 914 30 73 94016 69 73 111 31 559 96 966 95208 20 21 439 547 75 923 96209 340 615 708 44 57 840 43 97002 239 380 425 683 701 13 835 934 45 98088 100 23 344 448 87 508 657 63 711 31 39 811 14 930 99008 142 348 63 592 934 56

100354 732 66 92 906 28 86 101141 379 94 530 656 739 59 102012 132 547 622 835 58 103028 318 687 93 770 848 996 104162 288 334 89 425 710 830 105130 31 61 475 501 618 728 829 95 988 106084 122 282 324 522 604 39 92 815 36 107058 111 23 44 214 80 362 404 88 546 675 774 884 916 23 108022 62 65 92 180 90 350 432 637 64 97 775 935 58 109104 41 254 84 340 407 92 663 748

110172 216 71 412 79 509 23 96 617 76 96 723 854 68 905 111019 88 510 68 89 641 715 28 30 908 112076 675 784 113034 52 262 74 324 494 554 89 734 36 85 866 114329 436 513 20 29 52 727 30 71 928 48 115076 166 619 60 116022 26 29 198 257 316 97 98 531 879 914 117211 412 59 517 44 824 920 37 118197 254 80 386 442 570 694 737 974 119041 400 25 528 645 72 703

120147 343 448 54 522 695 725 848 88 934 121008 410 19 31 538 673 788 947 122112 51 71 331 463 601 6 823 98 123085 546 669 95 812 56 901 124036 131 576 741 825 48 914 125112 205 71 385 642 45 832 126298 302 487 508 73 76 801 79 86 88 998 127028 261 64 416 513 30 47 621 809 37 128134 93 272 303 14 71 566 823 28 129184 202 45 79 84 353 65 410 63 68 563 64 641 864 904 6 76

130204 16 55 57 351 61 452 705 32 55 871 131018 23 55 237 41 317 47 88 702 54 850 904 52 132032 48 169 84 216 43 325 78 410 12 76 96 724 804 133117 50 645 46 705 21 134158 374 400 63 603 772 135035 158 76 203 88 424 60 628 796 858 950 84 136032 224 355 65 450 627 82 865 69 930 51 90 137123 317 18 429 59 71 518 64 734 40 938 138151 232 96 352 414 526 46 729 43 898 983 139171 91 92 233 58 322 54 88 414 73 518 43 600 17 830

140571 793 842 936 141092 110 312 27 459 531 600 26 29 31 708 61 78 81 823 30 942 142013 271 384 544 77 646 88 826 51 961 143133 393 434 584 650 895 144211 406 83 524 66 76 725 924 65 145009 82 172 258 81 394 573 94 625 788 84 800 97 936 146006 44 422 42 878 926 81 147144 79 443 708 837 148039 765 865 91 149033 63 284 506 725 34 39 816

150000 84 168 203 65 604 74 825 958 151029 287 474 529 751 851 152141 206 19 39 67 444 51 58 993 153170 527 42 44 605 41 718 32 863 927 43 75 154021 240 303 20 78 670 774 811 155038 41 93 208 314 557 688 707 45 848 913 156014 241 70 302 499 525 644 804 26 33 157236 381 95 411 508 654 77 851 932 158010 161 72 220 84 342 89 457 507 56 658 700 921 159031 190 344 78 472 516 629 69 860 976.

160124 55 220 399 665 953 161074 135 215 82 416 583 618 79 703 73 821 29 80 162173 267 311 89 468 503 92 98 670 992 163488 588 745 804 41 79 937 164075 30 378 599 718 837 57 996 165395 580 817 58 958 166145 265 362 471 625 708 971 167241 66 741 511 791 800 168055 161 213 45 97 361 475 99 524 46 649 775 803 940 61 169 165 471 565 660 77 90 733 972

170071 251 94 317 554 928 55 171284 307 408 603 882 172163 264 447 680 91 728 49 60 962 173017 354 532 67 879 174113 321 403 97 634 72 839 978 175096 271 420 564 616 708 896 99 954 176002 32 231 74 327 60 93 403 523 611 726 838 73 946 177118 42 212 485 580 706 26 71 845 178289 469 574 669 802 986 179047 278 91 363 492 523 691 938 91

180059 89 106 368 751 902 38 87 181105 216 304 612 34 701 92 845 182094 203 30 323 55 589 609 11 702 836 183084 209 707 53 74 98 883 86 184226 545 48 608 741.

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

10.000 zł. na nr. 147357

5.000 zł. na nr. nr. 11432 53659 161683

2.000 zł. na nr. nr. 37235 112233 118667 160671 184121

1.000 zł. na nr. nr. 25315 39026 63326 107071

5.00 zł. na nr. nr. 117133 150678 155179

400 zł. na nr. nr. 63354 70282 76410 83449 138970 153761 175885

200 zł. na nr. nr. 28997 31027 32406 43065 46861 58936 76568 78131 84331 91106 126835 135359 179857.

150 zł. na nr. nr. 1300 3956 4564 8287 22923 25514 33790 35418 47477 51408 59282 629919 65491 67090 69833 71889 78677 79173 79947 86526 89578 107395 111117 114884 118372 122802 123932 129842 131155 131718 133233 141966 145979 151704 152083 156243 156107 163473 163645 166121 183511

STAWKI
po przerwie

516 766 85 930 1131 618 2379 461 573 3396 593 638 71 5110 347 6160 593 695 856 7040 8044 409 592 9008 631 867

10231 11044 77 94 161 868 12009 137 227 13597 857 97 910 30 14187 843 15114 283 337 52 549 635 16709 945 17265 323 532 605 758 824 18217 33 349 698 945 19135 328 604 809

20365 835 21196 741 23122 306 871 87 24310 446 825 25163 225 31 412 817 910 83 26083 745 846 62 27096 297 614 775 880 87 921 28179 260 95 498 551 91 941 29532 93 634 709 904

30116 31263 786 886 87 98 971 33183 318 758 902 34795 35587 671 36067 199 418 736 96 906 30 37125 794 38479 39418 844

40226 589 670 41051 265 42000 469 591 43451 826 44405 83 906 52 45089 486 600 46280 511 769 822 957 47480 608 64 767 48298 516 58 630 710 49275 370 452 675 979

50711 833 998 51188 531 52117 384 442 791 53381 871 54247 451 598 888 55204 458 56569 837 913 65 57197 581 818 961 58010 487 834 913 59569 625

60144 305 88 474 936 61084 195 278 361 948 54 62045 107 461 737 76 63206 419 542 785 848 64678 984 65053 76 327 70 588 713 66652 67044 117 715 834 946 68051 842 68 69039 98 440 515 795

70302 518 56 960 71057 74 356 434 544 878 912 72057 390 548 776 73051 255 323 83 409 30 800 74132 381 499 771 75303 529 664 76066 199 688 819 77235 81 577 78117 255 63 315 524 79009 82 97 782 852 63 969

80481 705 81304 48 973 88 82216 467 551 83295 395 590 84192 420 512 699 737 852 960 85673 904 86046 321 87 87053 467 582 628 799 88162 92 203 314 76 705 97 972 89457 61 725 873

90034 45 87 826 64 67 91125 554 691 720 92192 419 726 894 93352 615 716 800 56 94036 378 87 747 64 850 955 95393 750 61 96008 413 593 749 807 938 97099 361 404 775 833 98224 755 988 99241 392 652 904 91

100044 202 321 614 757 94 862 911 70 79 101360 96 566 766 102260 716 103037 63 67 591 620 35 702 27 803 967 104417 530 669 798 105955 106207 344 547 929 107278 357 617 844 108284 662 908 32 109180 471 91 110078 196 327 38 556 605 760 841 916 35 91 111102 216 354 473 544 831 112761 77 975 113240 300 80 729 83 853 976 114037 49 423 597 976 115024 64 130 599 607 713 804 116451 613 81 117300 831 118145 73 299 590 666 93 818 97 977 119658

120254 315 564 686 726 69 78 979 121061 133 38 44 234 35 833 77 122027 135 311 446 838 72 123069 90 292 367 565 76 705 124024 339 548 642 891 125341 730 946 96 126600 56 127276 506 784 831 128144 50 208 422 609 31 802 129308 542 955

130225 972 131319 425 556 691 992 132316 554 74 133419 24 613 93 134201 65 737 900 135135 278 387 474 136013 122 79 95 307 29 526 43 94 931 137086 92 142 475 994 138170 632 96 139202 29 51 499 541 606

140143 141411 677 854 142302 143112 81 572 846 144030 232 777 145162 252 787 92 979 146211 486 535 37 638 147085 195 394 930 148166 507 149104 106 60 78

150227 371 437 541 710 151015 705 801 44 58 152060 411 838 63 153009 84 174 98 220 397 591 704 942 154344 473 620 28 713 995 155117 46 726 927 156063 343 48 707 822 157120 736 848 158241 622 159055 276 277 917

160169 372 991 161636 162174 412 674 805 909 163099 231 405 65 95 509 35 927 164123 326 82 590 924 57 165206 322 502 795 860 961 166003 168 292 307 675 942 44 167179 269 371 456 57 563 168391 502 169020 34 239 65 389 887

170096 263 382 547 604 171497 826 910 172087 648 173049 282 738 82 174061 196 521 851 175060 718 805 902 176005 128 518 899 982 177078 359 838 178174 347 97 719 179162 533 713 40 857 180139 239 424 673 978 181047 980 182122 71 90 221 357 183309 511 29 717 947 184236 564 924 54

STAWKI

193 1170 383 2348 489 3591 843 4080 141 769 5408 6389 526 28 706 829 7378 911 8257 837 9264 605

11589 688 848 984 12157 350 489 13089 14395 495 15299 300 16238 662 904 17233 18006 83 317 42 60 640 19363 898 981

20171 497 21943 22347 880 23368 588 600 24 24070 142 519 94 772 807 44 25315 860 26249 450 712 840 27448 837 986 28038 62 100 717 29274 666 887

30155 297 322 31929 32380 406 871 961 33293 346 531 859 34157 232 414 36 36011 18 527 648 36052 66 356 456 37115 17 38 210 35 535 858 38321 589 644 918 39026 272 770 911 52

40145 71 306 534 623 41467 42315 90 745 885 43129 65 528 620 30 44364 464 829 45161 247 452 655 46109 557 655 861 47486 731 49 48162 511 796 49233 77 396 471 613 729 882

50126 41 84 618 738 933 51036 169 355 419 55 609 812 21 923 52077 170 324 978 53306 466 533 659 926 54844 55512 663 745 52 56665 970 95 57562 725 58473 584 652 899 936 59578 986

60077 404 810 947 61229 868 920 62326 538 749 989 63088 138354 591 856 77 944 64276 304 81 617 769 880 65086 203 39 498 615 82 706 66238 351 607 895 955 67418 45 737 833 68097 232 767 90 900 2 69138 212 988

70044 107 534 682 721 71178 323 536 964 82 72220 56 354 505 673 836 73581 603 920 74263 93 75070 594 76000 217 505 748 68 89 77117 238 50 369 499 831 78131 268 442 560 796 79036 260 320 498 893

80089 118 245 309 556 857 90 922 50 81206 302 509 649 789 939 83 82100 171 76 83449 679 84013 126 331 547 49 650 707 85079 104 447 608 43 86141 381 406 530 87282 89 819 88578 89049 787 886

90136 86 407 91055 181 970 92063 400 68 583 874 93058 477 957 94024 289 506 95316 70 434 609 836 70 96184 303 44 484 532 632 808 68 977 97244 604 98428 907 99333 475

100391 632 709 101133 76 395 455 558 59 641 64 846 102432 99 759 871 935 78 103152 323 436 561 873 104007 380 947 94 105107 406 70 84 862 106259 368 521 645 842 167202 20 799 956 108096 131 83 678 603 836 109230 434.

110054 86 141 376 406 780 91 810 11105 9 286 816 44 973 112511 113064 343 437 507 639 114385 115237 301 4 588 643 775 885 960 116295 553 73 764 938 117110 47 208 99 452 57 62 82 620 954 118344 76 457 78 807 906 119179 741

120057 267 331 510 88 718 82 121071 121 430 782 985 122333 655 812 85 938 123134 288 921 124483 879 953 87 125373 438 564 81 669 126131 202 459 79 800 128197 276 364 541 627 747 853 129059 305 551 622 750 71 826 920.

130021 131047 187 447 774 131508 636 133141 312 827 47 134187 303 73 720 833 908 135132 43 52 226 401 546 697 972 95 136378 577 882 138269 558 663 721 846 79 139328.

140108 244 416 596 615 79 844 141046 535 704 25 804 91 964 69 142163 200 650 143077 992 144109 96 559 88 881 917 15682 735 85 924 60 67 87 146025 189 414 778 888 943 147715 148181 293 380 761 149228 424 502 976.

150210 332 657 78 719 151510 848 152070 601 153244 655 881 953 154007 166 346 905 155099 167 716 821 943 156450 81 157036 148 711 14 886 158525 159323 416 820 54.

160044 120 660 64 944 161065 97 333 46 460 610 52 162086 131 71 432 954 163087 168 93 384 505 897 164859 165109 70 77 287 387 491 707 866 166177 314 445 47 800 45 82 986 167028 54 171 73 319 493 852 964 84 168039 311 659 169437 568 861

170267 709 930 171396 800 47 172312 88 551 621 52 804 173011 357 505 97 174085 137 465 554 76 743 175161 366 421 644 50 882 176058 139 807 49 931 177318 631 178038 320 179142 449 591 922.

180303 643 704 181011 65 89 111 91 385 437 182141 74 439 46 501 183431 608 980 882 184222.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Irena myślała sobie:

— Mam przecież prawo do miana ich matki. Coby ostatecznie się stało, gdybym nagle powiedziała:

— Kobieta, którą od lat opłakujecie, żyje nadal. Matka, którą macie za umarłą, jest wśród was. To, ja...“?

Czy nie padliby jej w objęcia? O, tak! I radość ich z pewnością byłaby ogromna, tak wielka, że może nawet zapomnieliby o swej żałobie. Stracili ojca, zato odnaleźli matkę. Jakie nieoczekiwane szczęście.

Pokusa, aby dać się poznać, stawała się u Ireny coraz silniejsza. Nie dlatego, aby jej sprzykrzyło się być skromną służącą, zdaną na posłuszeństwo i ciężką pracę... Nie było dla niej nic milszego, niż być posłuszną własnemu synowi. Chodziło o co innego. Irena tęskniła, jak wygnaniec za ziemią ojczystą — za pieszczotami i czułościami ze strony swych synów.

Gdy bywali obaj razem w plebanji czy w Borowicach, znajdowała zawsze tysiące powodów, aby być przy nich... mówić z nimi... wsłuchiwać się w dźwięk ich głosu... czuć na sobie ich spojrzenia...

To jej wystarczało do szczęścia.

Tak dalece, że niekiedy nawet popełniała nieostrożności.

Nie dostrzegała, że jej obecność nieraz krępowała braci. Nie mogli zrozumieć jej uczucia dla zmarłego i mówiąc o nim często nie chcieli mieć przy tem świadka.

Zdarzało się, że Jaś lub Stefan zwracali się do Ireny ze słowami, które odczuwała boleśnie, jako zbyt surowe, i które raniły jej serce. Mawiali naprzykład:

— Geniu, proszę nas zostawić samych.

— Ależ ksiądz-proboszcz może mnie potrzebować...

— Nie, i wogóle, Geniu, przeszkadzasz mi zbyt często najzupełniej niepotrzebnie. To mnie męczy wkońcu...

— Bardzo przepraszam księdza-proboszcza...

— Proszę bardzo, ale na przyszłość nie wchodź, póki cię nie zawołam...

Wychodziła wtedy ze smutkiem

Odsyłał ją do kuchni. On, jej syn... Cóż? Nie oburzała się. Wiedziała dobrze, że gdyby mu powiedziała jedno słowo, byłby u jej stóp.

Więc może jednak powiedzieć braciom, że jest ich matką.

Ale co potem?

Zasypaliby ją pytaniami:

— Dokąd uciekałaś? Dlaczego? Czem tłumaczy się twoja długoletnia nieobecność? I dlaczego po powrocie do stron rodzinnych nie powiedziałaś odrazu, kim jesteś? Dlaczego mając prawo kochać męża i synów przed Bogiem i ludźmi, wolałaś stać się ich służącą?

Powiedzieć prawdę? O, nie!... Za nic!... Na to jeszcze za wcześnie. Będzie to mogło nastąpić dopiero, gdy Rymkiewicz zostanie ukarany. Oczywiście, że mogłoby to stać się jedynie przez przypadek. Ale właśnie ten przypadek nadarzał się teraz, skoro Rymkiewicz i tak miał być skazany. Wtedy dopiero mogłaby swoim synom powiedzieć, kim była i dlaczego uciekła. Póki wszakże Rymkiewicz żył — a w każdym razie miał jeszcze nadzieję odzyskania wolności — nie mogła im nic powiedzieć, bo rzuciliby się na Rymkiewicza i to mogłoby pociągnąć za sobą przykre dla nich skutki.

A gdyby nawet tego nie uczynili, życie byłoby dla nich piekłem.

Nieustannie stykaliby się przecież z Rymkiewiczem, jako bliskim sąsiadem.

Rumieniliby się ze wstydu, gniewu, wściekłości. Rumieniliby się za matkę...

— Nie — powiedziała sobie — to niemożliwe. Trzeba poczekać. Czy nie dobrze mi tak, jak jest? Kiedyś zdążę jeszcze powiedzieć im całą prawdę. I wtedy, jak Tadeusz, przebaczą mi mój grzech niezawiniony, i jak on będą mnie nadal kochali.

Nie wiedziała wszakże, co ją czeka jeszcze...

Wiedział to tylko Stefan, choć nawet się nie domyślał, że jego gospodyni jest zarazem jego matką.

Przedewszystkiem sprawa stosunku Jasia do Lilki i jego zamiaru bronienia Rymkiewicza przed sądem.

Zwłaszcza, że Jan przypomniał sobie o tym swym zamiarze. Dotychczas nie zdążył nawet jeszcze przejrzeć akt sprawy.

Nie wiedział, czy śledztwo przez ten czas zrobiło jakie postępy.

Wiedział tylko, że Rymkiewicz nie powierzył jeszcze swej obrony innemu adwokatowi.

Udał się do Lilki.

Tam nic się nie zmieniło.

Codziennie musiała zmyślać nowe wykręty, aby ukryć prawdę przed coraz bardziej zaniepokojoną i lamentującą matką.

Poza tem wciąż pisała listy za ojca, prosząc znajomych z różnych miast, aby przysyłali je do niej, rzekomo z chwilowego pobytu ojca. Tłumaczyła zaś matce dłuższą nieobecność ojca tem, że wynalazł jakieś nowe lekarstwo i musi jeździć po miastach, żeby zalecić je wszystkim aptekarzom. W listach wciąż była mowa o tem, że gdy to lekarstwo się rozejdzie, przyniesie duże zyski.

Biedna kobieta wierzyła tym kłamstwom i w dalszym ciągu nie miała żadnych podejrzeń.

Gdy taki list, rzekomo od Rymkiewicza przychodził, było radości na cały dzień.

Dawała list Lilce do przeczytania i mówiła o zamiarach ojca, pytając czasem:

— Czy mówił ci co dawniej o swym wynalazku? Bo, rzecz dziwna, mnie nie wspominał o tem nigdy ani słówkiem.

— Mnie także mało mówił. Ogólnikowo tylko dawał do zrozumienia, że ma pewien pomysł, dzięki któremu możemy z dnia na dzień stawać się bogatsi.

— Oby Bóg dał!

— O, ja tam, mamusiu, o bogactwo nie dbam. Bo to nam nie wystarcza na życie?

Tymczasem wciąż przychodzili znajomi, a doktorowa opowiadała im o chwalebnych zamiarach męża. Wszyscy słuchali, kręcili głową, udawali, że wierzą w to wszystko i wypytywali o szczegóły. Tak udawało się wszystko kryć przed chorą.

Rozmowa Jana z Lilką była krótka. Oboje mieli powody do smutku. I ilekroć się spotykali, nim zdołali jeszcze zamienić jedno słowo, oboje mieli łzy w oczach.

Raz Lilka rzekła Jasiowi:

— Ratuj mi ojca, Jasieńku... Czyń wszystko możliwe, o ile chcesz, żeby moja matka nie umarła z rozpaczy... Błagam cię o to..

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Ryszard wszystko zrozumiał. A więc na przeszłości Zosi nie było najmniejszej skazy. Odmawiała zaś mu swej ręki dlatego, że czuła się niegodną noszenia nazwiska Czarnomskiego, ona, córka zabójcy i złodzieja.

Kochała, była kochana, a jednak nie miała zaznać szczęścia nigdy w życiu.

Ryszard patrzał na nią ze smutkiem. Zdawało mu się, że od tej chwili przestanie ją kochać, a jednak właśnie teraz miłość jego wzmogła się jeszcze bardziej. Bo do samej miłości przyłączyło się jeszcze mnóstwo uczuć jej pokrewnych: Głęboki szacunek dla nieukojonego bólu Zosi, bezgraniczne współczucie jej cierpieniom, tak godnie i szlachetnie znoszonym.

Po dłuższej chwili milczenia Zosia odezwała się wreszcie:

— Teraz, gdy już wiesz wszystko, bo znasz smutną tajemnicę mojego życia, żegnaj mi, kochany...

— Nie, nie mogę cię pożegnać, bo kocham cię do szaleństwa.

— Ależ, jaki to ma cel, Rysiu?

— Miłość nigdy nie ma celu. Wiem tylko, że cię kocham. Całe moje życie jest twojem. Chcę cierpieć z tobą i dla ciebie.

— Prędzej czy później znudzi ci się to i zapomnisz...

— Myślisz?

— Właściwie... nie, a jednak przysięgam ci, że wolałabym, żebyś mnie nie kochał. Samabym wtedy cierpiała...

I znów po dłuższej chwili milczenia Zosia rzekła:

— A teraz, Rysiu, naprawdę najlepiej będzie, jeżeli odejdziesz. Jestem tak wyczerpana wyjawieniem ci swej tajemnicy, że potrzeba mi nieco samotności. Więc żegnaj mi... żegnaj, Rysiu. Idź i posłuchaj mojej rady: nie wracaj.. Unikaj mnie, jak ognia...

Odparł:

—Nie powiem: żegnaj... Mogę najwyżej rzec: dowidzenia. Kocham cię i nigdy nie przestanę kochać cię i... cierpieć...

Wyciągnęła ku niemu obie dłonie. Lecz po chwili, sama nie wiedząc, jak to się stało, była już w jego objęciach. Padła bez sił na piersi Ryszarda, oparła mu głowę na ramieniu... I nagle usta ich zwarły się w pocałunku rozpaczliwym, niemal bolesnym.

Ryszard nie wiedział, co się z nim dzieje. Nie patrząc więcej na Zosię, wybiegł. Oszołomiona Zosia, zachwiała się i padła na fotel...

Siedziała tak długo, bardzo długo, jakby w odrętwieniu. Wreszcie podniosła się.

Podeszła ku drzwiom, otworzyła je i... krzyknęła przeraźliwie...

Ujrzała bowiem leżące u jej stóp ciało ojca... zemdlonego. Musiał widocznie słyszeć jej rozmowę z Ryszardem i to tak na niego podziałało.

Zosia, oszalała z przerażenia, rzuciła się ku leżącemu Lareckiemu wołając:

— Tatusiu... tatusiu...

Zasypywała go gradem pocałunków... Nerwowo szukała ręką serca... Biło jeszcze, ale bardzo słabo... Przez chwilę myślała, że już skonał...

Podbiegła do okna, aby wpuścić do pokoju więcej powietrza.

Potem zadzwoniła gwałtownie. Nadbiegła przerażona służba i zaniosła wciąż jeszcze nieprzytomnego Lareckiego na otomanę, a Zosia poczęła gorączkowo cucić ojca.

Skropiła mu wodą czoło, powieki, usta, szyję, ręce.

Po zastosowaniu sztucznego oddychania i soli rzeźwiących udało się wreszcie po godzinie śmiertelnego lęku i rozpaczy przywrócić mu przytomność.

Natychmiast uświadomił sobie, co się stało i co usłyszał.

Westchnął głęboko, i znów przymknął oczy.

Gdy przed niespełna dwiema godzinami podsłuchał przypadkowo rozmowę Zosi z Ryszardem, zrobiło mu się słabo... Padł na ziemię i zemdlał... A jemu się zdawało, że umiera i czuł się szczęśliwy.

A czyż śmierć nie byłaby dlań końcem udręk życiowych? Czyż to nie najlepszy sposób wyzbycia się wreszcie całej niezawinionej hańby i niesprawiedliwych cierpień?

Dlatego też tak głęboko westchnął, gdy się przekonał, że nie umarł.

Dał znak służbie, aby opuściła pokój. Gdy zostali sami, Zosia zaczęła:

— Tatusiu... wybacz mi... błagam...

Roman spojrzał przenikliwie na córkę, ale nie odezwał się. Leżał wciąż jeszcze na kanapie, bo nie zdołałby jeszcze stanąć na nogi. Jakby je miał złamane. Głowa także strasznie mu ciążyła, a przed oczyma przelatywały wciąż roje różnokolorowych płatków.

Potem zapytał zwolna, cedząc każde słowo:

— Więc ty, dziecko, nic nie zapomniałaś?

Zosia ukryła twarz w dłoniach i nic nie odpowiedziała. Pogładził ją po włosach, poczem rzekł:

— A ja myślałem... a mnie się zdawało... Ale nie płacz, Zosieńko... To przecież wszystko nie twoja wina... Ale sprawiłaś mi wielką przykrość, ból... Nie cierpiałem tak straszliwie od czasu, gdy obie z matką swem milczeniem oskarżałyście mnie przed sądem... A ja, szalony, myślałem, że przeszłość już umarła bezpowrotnie... Co robić, co rzec, aby ci udowodnić że mimo wszystko jestem niewinny?!

Dalszy ciąg jutro.

Czerwiec
22
Sobota
Paulina bisk.

Ze sportu.

Makkabi—Cracovia IB.

W sobotę dnia 22 bm. odbędzie się na boisku Makkabi spotkanie o mistrzostwo klasy A. pomiędzy powyższemi drużynami. Spotkanie to zapowiada się interesująco ze względu na dobrą formę obu drużyn. Początek zawodów o godzinie 5.30 pop. Poprzedzą zawody Makkabi III. Cracovia III.

Mandaty karne za zaśmiecenie Krakowa

Na Ratuszu krakowskim w obecności P. Prezydenta m. Dr. Kaplickiego a pod przewodnictwem P. Starosty Grodzkiego Wł. Pałosza odbyło się onegdaj posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego Czystości Krakowa. Przewodniczący trzech sekcyj Komitetu złożyli sprawozdania z przebiegu dotychczasowej akcji, która zatoczyła szerokie kręgi wśród wszystkich odłamów społeczeństwa krakowskiego.

Wobec skończenia pierwszego okresu intensywnej propagandy czystości w Krakowie, Wydział Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego Czystości Krakowa uznał, iż nadeszła już pora do energicznego zastosowania przepisanych ustawami mandatów karnych, wobec szczególniej opornych osobników zaśmiecających Kraków.

P. Starosta Grodzki Wł. Pałosz i P. Komendant P.P. Nadkomisarz Reszczyński zawiadomili Wydział Wykonawczy, iż mandaty karne za rzucanie śmieci na ulicach i zanieczyszczanie Krakowa zastosowane zostaną już od poniedziałku, dnia 24 bm.

Podając więc do wiadomości mieszkańców miasta powyższe postanowienie Starostwa Grodzkiego, Komitet Obywatelski Czystości Krakowa wzywa jeszcze raz wszystkich obywateli do najbardziej pieczołowitego przestrzegania czystości miasta, oraz propagowania jej wśród przyjezdnych.

Walka ogrodników ze złodziejem na Bonarce

Na polach obok stacji kolejowej Bonarka został wczoraj pobity Bykasy Jan, lat 18, robotnik, przez Stefana Banczę i Iwana Nikofa, ogrodników - bułgarów, zamieszkałych przy ul. Czyżówka 18, którzy przytrzymali Bykasego na kradzieży jarzyn w polu.

Bykasego przewieźli ogrodnicy wozem na stację pogotowia ratunkowego, skąd odszedł do domu, ponieważ nie doznał większych uszkodzeń cielesnych, a tylko udawał, że został ciężko pobity.

Nagły zgon

Urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, Paweł Poruszyński em. kapitan W. P., wczoraj rano w czasie urzędowania nagle osunął się z krzesła na podłogę, a kiedy pospieszono mu z pomocą — już nie żył.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjny proces lekarza-ginekologa

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sensacyjną sprawę ginekologa Lwowskiego dr. Kilara.

Tło tej sprawy jest następujące:

Z końcem października 1933 roku przed sądem okr. we Lwowie toczyła się sensacyjna rozprawa znanego lwowskiego ginekologa dra Jana Franciszka Kilara oskarżonego o dokonywanie niedozwolonych zabiegów.

Akt oskarżenia zarzucał drowi Kilarowi aż sześć wypadków spędzania płodu w tem jeden z wynikiem śmiertelnym. Mianowicie dr. Kilar nieumiejętnym dokonaniem zabiegu spowodował śmierć Marji Steinhaufowej, żony dyrektora banku w Kościerzynie. W kilka dni po zgonie pacjentki dra Kilara aresztowano, potem jednakowoż wypuszczono go na wolną stopę.

W wyniku rozprawy sądowej został dr. Kilar skazany na karę 1 i pół roku bezwzględnego więzienia, przyczem sąd przyjął za udowodnioną winę w wypadku z śp. Steinhaufową.

Na skutek odwołania odbyła się ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym lwowskim, a gdy ta instancja wyrok sądr okręgowego zatwierdziła, dr. Kilar wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy zniósł wyrok polecając raz jeszcze przeprowadzić rozprawę apelacyjną, jednakowoż przekazał ją do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Krakowie. Wczoraj sąd apelacyjny krakowski przystąpił do ponownego rozpatrzenia sprawy.

Dr. Kilar twierdził, że zabieg był wskazany troską o zdrowie pacjentki, a śmierć nastąpiła wskutek nieprzewidzianego krwotoku.

Sąd odroczył rozprawę celem przesłuchania rzeczoznawców dr Zubrzyckiego i prof. Olbrychta oraz szereg świadków.

Ponieważ świadkowie których jest kilkanaście mieszkają we Lwowie, rozprawa następna odbędzie się we Lwowie a trybunał krak. wyjedzie do Lwowa.

Nadużycia kier. Sp. Straży Pożarnej

Na wokandzie sądu okr. karnego w Krakowie znalazł się wczoraj sensacyjny proces o szereg sprzeniewierzeń kierowników Składnicy Zw. Straży Pożarnej woj. krakowskiego, który dopuścili sprzeniewierzeń na kwotę ponad 50.000 zł.

Na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Gościszewski, lat 30, b. inkasent kasy chorych, obecnie starszy sierżant W. P. 17 p. p. w Rzeszowie, Michał Bruno Zych z Katowic, księgowy i Józef Kaski z Katowic księgowy.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżony Gościszewski był w czasie od dnia 2 stycznia 1929 do 30 listopada 1932 kierownikiem Związku Straży pożarnej w Krakowie. Przez ten czas Gościszewski sprzeniewierzył i przywłaszczył sobie 5.394 złote.

Ponadto w tymże czasie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści przez fikcyjne przedstawienia rachunków, Gościszewski naraził P. Z. U. W. na stratę kilkaset zł.

Po wykryciu tej afery mianowano kierownikiem Składnicy Zycha i Kaskiego, którzy prowadzili składnicę od 30 listopada 1929 do kwietnia 1932 r., a idąc po linji Gościszewskiego sprzeniewierzyli na szkodę Składnicy 15.418 zł.

Tak samo jak poprzednicy wystawiali fikcyjne rachunki do P. Z. U. W. jako, że dostarczyli sprzęt przeciw pożarowy do różnych miejscowości.

Oskarżeni fikcyjne rachunki kontowali w księgach, a gdy P. Z. U. W. kwotę im na fikcyjny rachunek wypłacł pomimo że straże w różnych miejscowościach towaru nie dostali, oskarżeni w księgach rachunki sfałszowali, zaś uzyskaną kwotą się dzielili.

Rozprawę odroczono.

Rozp. przew. s. o. dr. Wasilewąki, osk. prok. dr. Krawczewski. Bronią adw. dr J. Bardel i dr. Pleszowski.

Echa bankructwa firmy Griffel

W pierwszych dniach lipca b. r. odbędzie się przed sądem stanisławowskim sensacyjna rozprawa, będąca epilogiem bankructwa znanych w swoim czasie potentatów naftowych w Małopolsce wschodniej — rodziny Grifflów.

Przedsiębiorstwo naftowe firmy Griffel stanowiło w r. 1930 ośrodek przemysłu naftowego, nadzwyczaj rozgałęziony, bo sięgający swemi placówkami poza Małopolskę, także i zagranicę. W skład powyższego przedsiębiorstwa wchodziły: Rafinerja Skawińska w Skawinie i wiele innych.

Cały majątek firmy Griffel przedstawiał w r. 1930 wartość 7,734.672 zł.

Przedsiębiorstwo rozporządzające znaczniejszym kapitałem, w latach 1917—1922 nabyło cały szereg terenów naftowych, kopalń i rafineryj, które po 1926 roku poczęło inwestować. Inwestycje te były olbrzymie. Inwestycja kopalni „Dobra Nadzieja" oraz uruchomienie rafinerji w Korneuburgu kosztowało 92.000 dolarów. Do uzyskania tak wielkich sum dążyli Grifflowie, zaangażowano kapitały obce, zarówno bankowe jak i osób prywatnych.

Na pokład i zabezpieczenia przyjmowanych pieniędzy wystawiano weksle, bądź żyrowane rymesy. Unikano natomiast hipotecznego zabezpieczenia obciążenia nieruchomości, co wobec pożyczających robiło dodatnie wrażenie o aktywnym stanie finansowym firmy i ułatwiało zaciąganie pożyczek.

Pożyczki te były zaciągane na bardzo wysokie procenty, bo na 18 proc. do 24 proc. w stosunku rocznym.

Tymczasem jak grom z jasnego nieba spada dnia 17 lipca 1920 r. wiadomość, że Grifflowie zgłosili wniosek o otwarcie postępowania układowego ofiarując swym wierzycielom 50 proc. pretensji. Stan bierny masy układowej wynosił w tym czasie 16,250.953 zł. W porównaniu powyższej cyfry stanu biernego ze sumą stanu czynnego wpadł niedobór w kwocie ponad 8 i pół miljona złotych.

Firma zatem mogła w lecie 1930 r. pokryć najwyżej 50 procent swych zobowiązań.

Przyszedł więc krach, Grifflowie poczęli się ratować, nie mogli bowiem sprostać swym zobowiązaniom. Zaczęto robić nieczyste interesy na prawo i lewo, aż sprawą zainteresował się prokurator.

W wyniku śledztwa pociągnięto do odpowiedzialności winnych w osobach: braci Schulimа i Ozjasza Grifflów, zamieszkałych w Krakowie przy Aleji Krasińskiego 20, Leizora Weisbluma Markusa Blausteina i Leona Horowitza.

Bestjalski mord na weselu

Onegdajsza uroczystość ślubna J. Marciniaka w Wyźnianach koło Glinian zakończyła się bardzo tragicznie.

Wskutek powstałej przy tańcy sprzeczki doszło do bójki, podczas której niejaki Wład. Peter został tak okrutnie bity młotkami po głowie, że w drodze do szpitala zmarł.

Sprawców zabójstwa w osobach Streckera, braci Dziulak i S. Juzwę natychmiast aresztowano.

Aresztowanie córki radcy m.

Z polecenia sędziego śledczego w Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu na Pawisku p. Wąchockierównę, córkę radnego miasta Otwocka. Radny Wąchockier w ciągu 12 lat dostarczał ropę i inne materjały dla elektrowni w Otwocku. Przed 4-ma miesiącami wyjechał do Palestyny i skład przepisał na imię córki.

Kamieniami zabił swego sąsiada

Pomiędzy Franciszkiem Dropem, a braćmi Kolagami, mieszkańcami wsi Śniecin, istniał zadawniony zatarg na tle niesnasek sąsiedzkich.

Wczoraj Jan, Wincenty i Stefan Kolagowie napadli na Franciszka Dropa i bijąc w głowę kamieniem oraz kołkami, zabili go na miejscu.

Sąd okręgowy w Lublinie skazał ich na kilkuletnie więzienie.

Teatr miejski: „Sezamie otwórz się!"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Toboggan" oraz „Co mój mąż robi w nocy".
Atlantic „Skradziono miljonera" oraz „Kuszenie szatana".
Apollo „Zmiana serc".
Bagatela: „Uwielbiana" oraz rewja „Godzina z nami".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Pogrzeb ś. p. Marszałka Piłsudskiego".
Sokół „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
Słonko: „W obronie prawa" oraz „Dziwny dom".
Świt „Golgota".
Sztuka: „Człowiek jest grzeszny".
Uciecha: „Dla Ciebie śpiewam" na estradzie Leon Wyrwicz
Wanda: „Tu rządzi humor".

Radjo

Kraków G. 12.00 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 13.05 Koncert 15.15 Transm. z Warsz. 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Wśród czasopism literacko-artystycznych 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Piosenki dla dzieci i dorosłych 19.15 Koncert 20.00 Recytacje poezji 21.10 Transm. z Warsz. 22.06 Wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.
Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskie go 22. Dr. Eibenschütz Stanisław A Potockiego 12. Dr. Sperlingowa Rachela Józefitów 19. Dr. Stanowski Józef Łobzowska 45.

Krwawy strajk kamieniarzy w Krakowie

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pomocy dwóm robotnikom, a to Karolowi Szczupakowi ze Sulechowa, oraz Ignacemu Sience z Prądnika Czerwonego, którzy zostali krwawo pobici na ul. Prądnickiej przez straikujących kamieniarzy za wyłamywanie się z frontu strajkowego.

Żona wypaliła mężowi oczy

Przy ul. Mazurskiej 30 w Łodzi Petronela Szulcowa oblała męża swego, Józefa żrącym płynem, wypalając mu oczy.

Uczyniła to z zemsty za zdradę. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala. Sprawczynię zbrodni uwięziono.

Podatnik chciał zabić egzekutora

Do wsi Łaznów w powiecie tomaszowskim zjechał sekwestrator skarbowy Rymkowski celem ściągnięcia on właścian zaległych podatków, względnie dokonania sekwestru. Jedny z zalegających podatników był właściciel 18-morgowej posiadłości, Ludwik Jałmużna który nie chciał zapłacić należytości.

Rymkowski miał zamiar zająć krowę. Zaledwie jednak urzędnik wszedł do obejścia i wyjawił, do jakiej przystępuje czynności, rzucił się nań 26-letni syn właściciela, Jan, i schwyciwszy widły, zagroził użyciem siły.

Sekwestrator zażądał telefonicznie przybycia policji z Bendkowa, ale nawet przedstawiciel władzy nie zdołał swym widokiem uspokoić rozsierdzonego młodzieńca, który począł obdzielać policjantów razami. Z trudem obezwładniono go.

Jana Jałmużne aresztowano, a wówczas we wsi zebrała się gromada ludzi usiłując odbić Jałmużnę. Jałmużna został osadzony w więzieniu na polecenie prokuratra. Aresztowani zostali również podżegacze tłumu Biernacki i Pira.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródk 2 Telefon. 173-02.